Nro. 101.

GAZETA LWOWSKA

We Wtorek dnia 19. Grudnia 1815.

Gazeta Lwowska *będzie od dnia 1. Stycznia 1816go na pięknieyszym papierze i nowym pismem drukowaną, oraz cztéry razy co tydzień wychodzić.*

Rozsyłaną będzie według biegu poczt na gościńcu Wiédeńskim *i do* Złoczowa *cztery razy, do* Brodów *trzy razy, a po innych Stacyach pocztowych tylko dwa razy każdego tygodnia.*

Plan iéy nieodmienionym pozostanie. Oprócz dokładnego obrazu dzieiów czasu naszego, mieścić się w niey będą także interessuiące pisma statystyczne, ekonomiczne, historyczne i inne.

Prenumerata oneyże wynosi od 1go Stycznia do ostatniego Czerwca Dwadzieścia Złotych Reńskich w Walucie Wiédeńskiéy.

PP. Prenumeratorowie mieszkaiący we Lwowie, *zechcą ią zapisać w tuteyszéy Expedycyi gazetowéy C. K. pocztowego zwierzchnego Urzędu; ci zaś, którzy na Prowincyi mieszkaią,* nie gdzie indziey, iak tylko na swoich stacyach pocztowych. *Ci tylko Panowie Prenumeratorowie, którzy życzą sobie mieć Gazetę pod pieczęcią, będą odbierać ią w kopertach osobno zapieczętowanych, za co iednakże nad cenę prenumeraty półrocznie* Dwa Złote Reńskie *więcéy zapłacą.*

Uprasza się o zapisanie téy Gazety ieszcze przed końcem bieżącego miesiąca, aby według liczby prenumeruiących nakład mógł bydź urządzonym. Ci, którzy się tak późno zaprenumeruią, że pieniądze ich dopiéro po 1wszym Stycznia do Lwowa *nadeydą, samym sobie przypisać będą musieli, ieżeli po rozebraniu nakładu, Numera Gazety od tego dopiero dnia odbierać zaczną, którego tuteysza główna Poczta kwotę ich prenumeracyyną otrzyma.*

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Na utworzony w Wiédniu dla Ces. Austr. Inwalidów nowy fundusz, ofiarował P. Łukasz Augustynowicz Dziedzic dóbr Sokolnik w Cyrkule Lwowskim, 100 Zr.

Z Brynu d. 6. Grudnia. — Ostatnich dni zeszłego miesiąca powróciły tu z Francyi na stacye swoie, połączone bataliiony grenadyerów, składaiące się z dywizyi Cesarza, Józefa Colloredo, Aloyzego Lichtenstein, Reisky, Lindenau, Wirtemberg, Arcy Xięcia Ludwika i Xięcia Nassau. Pierwsze trzy dywizye stać będą tu osadą, drugie trzy w bliskiem ztąd Karthaus a ostatnie dwie w Austerlicu.

Z powracaiących zeszłego miesiąca z Francyi pułków woyska Austryackiego, przechodził przez miasto nasze dnia 24go pułk pieszy Bianchiego do Galicyi, dnia 25go pułk pieszy Cesarza do Prosznitz, dnia 26go pułk huzarów Kienmayera, a dnia 29go i 30go Węgierski pułk pieszy Maryassego do Galicyi.

Z Wiédnia d. 11. Grudnia. — N. Cezarz i Król raczył naywyższą uchwałą swoią, wy-

daną w Wenecyi dnia 18. Listopada, mianować Jenerała iazdy Hrabiego Klenau Jenerałem dowodzącym w Morawie; Jenerała iazdy Xięcia Następcę Hessen-Homburg przydadź, iak wprzódy, do boku dowodzącemu w Węgrzech Jenerałowi Feldcaygmaystrowi Hrabiemu Kollowrath; zaś Feldcaygmaystra Hieronima Hrabiego Colloredo-Mannsfeld umieścić przy boku dowodzącego w Czechach polnego Marszałka Hrabiego Kollowrath.

J. C. K. Mość raczył polnemu Marszałkowi Porucznikowi Józefowi Hrabiemu Radetzky i iego męzkim potomkóm w linii zstępnéy dadź dobra lenne Rzidka w Królestwie Czeskiém, a to w dowód naywyższéy łaski za iego świetne, w Monarchii położone zasługi.

Nadeszło z Francyi do tuteyszéy stolicy dwadzieścia i kilka powozów naładowanych skarbami sztuki. Przywieziono takoż do tuteyszéy Cesarskiéy ludwisarni park artyleryi zabranéy we Francyi. Składa ón się ze 103 sztuk, po naywiększéy części w twierdzy Hunindze zdobytych dział, 48, 24, 12 i óciofuntowych, granatników, moździerzy, bombowników i wężownic; sprowadzono takoż kilka wozów z bombami. Cała ta massa kruszcu waży przeszło 2000 cetnarów.

Pierwszych dni bieżącego miesiąca nadciągnęło tu 18 dywizyi huzarów welitów, powracaiących z Francyi. Jego Cesarzowicowska Mość Arcy-Xiążę Następca tronu, oglądał w towarzystwie Xięcia Alberta Sasko-Cieszyńskiego i licznego Sztabu jeneralnego piękne to woysko, które się uszykowało na stoku, gdzie mu Cesarzowic półszwadronami koło siebie przeciągnąć rozkazał.

Xiąże Szwarcenberg, Marszałek polny i Prezes Rady nadworněy wojennéy, przyiechał z Czeskich dóbr swoich Worlik dnia 7go b. m. do tuteyszéy stolicy.

Z Wenecyi d. 1, Grudnia. — NN. Cesarstwo Ichmość używaią tu pożądanego zdrowia. Cesarz Jmć poświęca ie ciągle pomyślności uszczęśliwionych Poddanych swoich, a szczególniey naszemu Kraiowi, który teraz obecnością swoią zaszczyca. Ze wszystkich części Królestwa Lombardzko-Weneckiego przybywaią tu Deputacye, które składaią NN. Cesarstwu Ichmość na osobnych posłuchaniach hołdy uszanowania i uległości.

Dnia 27go z. m. odprawiła się tu Wenecka uroczystość narodowa pływania na wyścigi na okrętach; pomimo zapadłego zimna wypadła bardzo świetnie i znaydowało się na niey nadzwyczayne mnóstwo Widzów. NN. Cesarstwo Ichmość przypatrywali się z liczną świtą tym wyścigóm na kanale i na placu S. Leona, gdzie pływaiącym na wyścigi rozdawane były nagrody. Dnia 28go wieczorem był w teatrze la Fenice przepyszny bal maskowy, na którym NN. Cesarstwo Ichmość raczyli bydź obecnymi i sprawili wszystkim przytomnym nayżyższe ukontentowanie przez to, że według starożytnego zwyczaiu maskowani byli. N. Cesarz miał na sobie płaszcz i naramniki (*tabarra e bauta*) a N. Cesarzowa miała zandadę (*zandado*).

Dnia 29go było wielkie oświecenie miasta, rynku S. Marka i wyspy S. Giorgio Maggiore, które przepysznie się udało. NN. Cesarstwo Ichmość byli na rynku oświeconym, a ztamtąd udali się do teatru Vendramin, gdzie daną była akademiia muzyczna.

Dnia 30go odwiedził Cesarz Jmć wyspę S. Giorgio Maggiore, Kościoły tameczne i publiczne instytuta, a wieczorem raczył bydź z N. Cesarzową na balu, który dało dla nich w pałacu Xiążęcym towarzystwo Patrycyuszów.

Dnia 2. Grudnia. — Dnia wczorayszego opuściła N. Cesarzowa Wenecyę i wyiechała do Modeny, gdzie na łonie swoiéy Familii część zimy przepędzić zamyśla. Odiazd N. Cesarzowéy był cichym; towarzyszyła iey wielka liczba okrętów, a wszyscy okazali żal swóy z powodu oddalenia się Monarchini, która wdziękami i łaskawością swoią wszystkich serca zniewolić sobie umiała.

II. Umowa,

która w skutku Artykułu IV. głównego traktatu, względem wypłacenia należącego się od Francyi Mocarstwóm sprzymierzonym pieniężnego wynagrodzenia zawartą została.

Płacenie, do którego się Francya przez Art. IV. traktatu z dnia dzisieyszego Mocarstwóm sprzymierzonym dla wynagrodzenia ich obowiązała, nastąpi w tym kształcie i w tych terminach, które poniższemi Artykułami są oznaczone:

Art. I. Summa siedmiuset miliionów

franków, iako ilość tego wynagrodzenia, spłacaną bydź ma dzień po dzień równemi częściami, w biegu lat pięciu bonami brzmiącemi na właściciela, a przekazanemi na Skarb Francuzki, sposobem następuiącym:

Art. II. Skarb wręczy natychmiast Mocarstwóm sprzymierzonym pietnaście zapisów, każdy na czterdzieści sześć i dwie trzecie części miliionów, wynoszących ogółem summę siedmiuset miliionów, z których pierwszy zapis dnia 31. Marca 1816, drugi dnia 31. Lipca tegoż roku, a reszta od 4 do 4 miesięcy przez pięć lat iedne po drugich, zaspokoione bydź maią.

Art. III. Zapisy te nie mogą bydź sprzedawanemi, lecz powinny bydź wymienianemi z czasu do czasu za sprzedać się mogące, na właściciela brzmiące bony, które w kształcie w Skarbie Królewskim zwyczaynym, wydane bydź maią.

Art. IV. W miesiącu, poprzedzaiącym owe cztery miesiące, w czasie których zapis zapłaconym bydź ma, powinien tenże zapis w równych częściach, począwszy od pierwszego aż do ostatniego dnia czterech miesięcy, podzielonym bydź na bony, brzmiące na właściciela, a w Paryżu wypłacić się maiące.

Maiący się więc wypłacić dnia 31. Marca 1816 zapis 46 2/3 miliionów, pochodzący z miesiąca Listopada 1815, powinien bydź wymienianym w równych częściach na bony, brzmiące na właściciela, a od dnia 1. Grudnia 1815 aż do 31. Marca 1816 wypłacić się maiące.

Zapis 46 2/3 miliionów, maiący bydź uiszczonym dnia 31. Lipca 1816, powinien bydź na takowe, brzmiące na właściciela bony, w równych częściach od dnia 1. Kwietnia 1816 aż do dnia 31 Lipca tegoż roku wypłacić się maiące, i tak daléy od 4 do 4 miesięcy, bydź wymienianym.

Art. V. Na to, co każdego dnia spłacić wypada, nie ma bydź wydanym bon poiedyńczy, brzmiący na właściciela; lecz summa, na wypłacenie którey termin nastąpił, podzieloną bydź ma na kilkanaście kuponów (*coupons*) po tysiąc, dwa tysiące, pięć tysięcy, dziesięć tysięcy i dwadzieścia tysięcy franków, wynoszących razem summę wypłaty, która na każdy dzień przypada.

Art. VI. Sprzymierzone Mocarstwa będąc przekonanemi, że to ich i Francyi interessowi dogodzi, gdy nader znakomita summa takowych, brzmiących na właściciela bonów, w równym czasie wydana nie będzie, zgadzaią się na to, że nigdy więcéy bonów, iak tylko za pięćdziesiąt miliionów, w równym czasie w obiegu znaydować się nie powinno.

Art. VII. Francya niezapłaci żadnych prowizyi za pięcioletni termin, który iéy sprzymierzone Mocarstwa na zapłacenie 700 miliionów pozwalaią.

Art. VIII. Jako rękoymię regularności wypłat, da Francya dochód siedmiu miliionów franków, zabezpieczony kapitałem sta czterdziestu miliionów, wpisanym w wielką księgę Francuzkiego długu kraiowego. Dochód ten służyć ma w razie potrzeby do zastąpienia tego, czegoby może Rząd Francuzki należycie nie wypłacił, tudzież dla zrównania w sposób poniższy oznaczyć się maiący, na końcu każdego półrocza wypłat brzmiących na właściciela bonów, których termin się skończył.

Art. IX. Dochody zapisane bydź maią na imiona osób, których sprzymierzone Mocarstwa oznaczą; ale zapisy te mogą tym osobóm tylko w przypadku, wymienionym w poniższym artykule iedynastym, bydź wręczonemi. Sprzymierzone Mocarstwa to tylko sobie zastrzegaią, ażeby zapisy owe, ilekroć to za potrzebę uznaią, na inne osoby przenoszonemi były.

Art. X. Te zapisy dane będą do schowania Kassyerowi, mianowanemu przez Mocarstwa sprzymierzone, i drugiemu Kassyerowi, mianowanemu przez Rząd Francuzki.

Art. XI. Mieszana, ze sprzymierzonych i Francuzkich Kommissarzy, co do liczby z obu stron równa Kommissya, roztrząsać będzie od 6 do 6 miesięcy stan wypłat i porządkować bilans. Wykupione bony Skarbu, sprawdzaia zapłatę; te, które Skarbowi Francuzkiemu okazanemi ieszcze nie były, należą do następuiącego bilansu; te nakoniec, których termin się skończył i które okazanemi, a zapłaconemi nie zostały, oznaczaią zaległość i summy zapisów, maiących bydź użytemi według każdoczesnego obiegu (kursu) dla zastąpienia ubytku (*deficit*). Skoro to działanie ukończonem zostanie, zwróconemi będą niezapłacone bony Kommissarzóm Francuzkim, a mieszana Kommissya wyda Kassyeróm rozkaz wyliczenia summ tym sposobem ustanowionych; Kassyerowie zaś są upoważnieni i obowiązani do wręczenia ich Kommissarzóm Mocarstw sprzymierzonych, którzy według zdania swoiego zarządzić niemi mogą.

Art. XII. Francya obowiązuie się,

wręczyć znowu natychmiast Kassyerôm summę zapisôw, wyrównywaiącą téy, która w skutku poprzedzaiącego artykułu użytą była bydź powinna, tak, aby obwarowany w Artykule VIII. dochód zawsze był zupełnym.

Art. XIII. Za takie na właściciela brzmiące bony, którychby wypłata z winy Francyi odwleczoną bydź miała, płacić będzie Francya, począwszy od skończonego terminu, roczną prowizyę po pięć od sta.

Art. XIV. Skoro piérwsze sześćset miliionów franków zapłaconemi zostaną, przyymą Sprzymierzeni dla przyśpieszenia zupełnego uwolnienia Francyi od długu, ieżeli Rząd Francuzki kontent z tego będzie, obwarowany w Artykule VIII. dochód według będącego podtenczas obiegu, aż do téy ilości, któréy ieszcze do 700 miliionów zabrakuie. Francya będzie miała do zagodzenia podówczas tylko różnicę, ieżeli się iaka okaże.

Art. XV. Jeżeliby ten warunek nie był dla Francyi przyzwoitym, tedy zaległe ieszcze 700 miliionów franków, zaspokoione bydź maią sposobem, oznaczonym w Artykułach II., III., IV. i V., a po zupełném zapłaceniu 700 miliionów powróconym ma bydź Francyi zapis, w Artykule VIII. obwarowany.

Art. XVI. Rząd Francuzki obowiązuie się, iż oprócz wynagrodzenia pieniężnego, obwarowanego w umowie ninieyszéy, dopełni wszystkich obowiązków, które przyiął na siebie w osobnych, ze sprzymierzonemi Mocarstwy i ich Współsprzymierzeńcami zawartych umowach co do opatrywania woyska, i że bony i rozkazy z rzeczonych umów wynikaiace, iak dalece takowe w czasie podpisania głównego traktatu i ninieyszéy umowy uiszczonemi ieszcze nie zostały, punktualnie zapłacić i oddadź rozkaże.

Działo się w Paryżu dnia 20. Listopada R. P. 1815.

Według taryfy, przyłączonéy do piérwszéy (*umieszczonéy w przeszłym Nrze Gazety naszéy*) Umowy, każdy żołnierz woyska sprzymierzonego, maiącego stać we Francyi, dostanie na dzień 2 funty chleba, lub 1 2/3 funta mąki, albo też 2 1/8 funta sucharów, 1/4 funta kaszy lub 3/16 funta ryżu, albo też 1/2 funta mąki pszennéy lub grochu, kartofli &c., 1/2 funta mięsa lub 1/4 funta słoniny, 1/10 litry (7 litrów czyni kwartę) wódki, lub 1/2 litry wina, albo 1 litrę piwa, 1/30 funta soli. Jeżeli żołnierze stoią u mieszkańców, powinni im dawać opał i światło. Ponieważ żołnierz nie może sobie kupić tytuniu drogiego we Francyi, pułki więc dostaną dla każdego żołnierza na miesiąc 1/2 kilogramu (1 funt i 2 łóty) tytuniu nayordynaryynieyszego za 60 centym (4 srebrne grosze). Officer bierze na dzień: 2 funty chleba białego, 1/4 funta kaszy lub co innego na to mieysce, 2 funty mięsa, i 2 świece łoiowe, których 8 na funt potrzeba. Kapitan dostaie podwóyną porcyę, a Jenerał = Porucznik 9 porcyi.

F r a n c y a.

Dnia 21. Listopada wydał Król poniższą ustawę z powodu rozruchu i smutnego zdarzenia w mieście Nismes:

„Ludwik i t. d. Okropna zbrodnia splamiła miasto nasze Nismes. Z pogardą karty konstytucyynéy, uznaiącéy Religiię Katolicką za Religiię Stanu, ale przytém zapewniaiącéy innym wyznaniom opiekę i wolność, buntownicze kupy oparły się otworzéniu Kościoła Protestanckiego. Nasz tam Dowodca woyskowy Jenerał Lagarde, usiłuiąc rozproszyć te kupy łagodnemi słowy przed użyciem mocy, został zamordowanym, a zabóyca iego szukał schronienia dla uyścia rąk sprawiedliwości. — Gdyby taka zbrodnia nie była ukaraną, nie byłoby publicznego pôrządku, ani Rządu, a Nasi Ministrowie staliby się winnymi za niewykonanie praw, Z tych przyczyn stanowimy co następuie: — 1.) Nasz Prokurator Jeneralny i Prokurator zwyczayny postąpią sobie niezwłocznie, iak z prawa przynależy, przeciw zabóycy Jenerałe Lagarde, przeciw hersztôm, pomagaczôm i wspólnikôm buntu w mieście Nismes dnia 12. b. m. — 2.) Będzie posłana dostateczna ilość woyska do tegoż miasta, którego mieszkańcy maią kosztem swoim utrzymywać toż woysko, dopóki zabóyca i wspóloicy iego nie będą stawieni przed Sądem. — 3.) Rozbroieni będą mieszkańcy nie należący do gwardyi narodowéy. — Ministrowie Sprawiedliwości, Woyny, Wewnętrzny i Policyi, maią sobie poruczone wykonanie ninieyszéy ustawy."

(Podpisano:) Ludwik.

Z powodu rozruchu w Nismes musiał Xiążę Angoulême wyiechać tam nagle.

Jenerał Lagarde mieszkał długo iako emigrant w Petersburgu, wszedł w służbę Rossyyską, i stopniami został Jenerałem Po-

rucznikiem. Cesarz **Alexander** mianował go swoim Szambelanem. Król Francuzki polecił mu potém naytaynieysze i bardzo ważne zlecenia. W **Nismes** miał przytłumić zaród rozruchów. Schwytał szaleńca, nazwiskiem **Trestaillon**, który 14tu Protestantów własną ręką zabił, i posłał go pod strażą do **Montpellier**. To było przyczyną iego nieszczęścia. Nim go albowiem potrafił wysłać, odbili go stronnicy iego, i zagrażali życiu Jenerała. Ten odstraszył ich sprowadzeniem 2ch pułków strzelców, po wyyściu których natychmiast stronnicy **Trestaillona** dokazali swoiego zamysłu.

Pisma publiczne Niemieckie umieściły mowę Hrabiego **Lanjuinais**, mianą na sessyi Izby Parów podczas obrad nad proiektem do prawa, względem publicznego bezpieczeństwa. Dowodzi ona oczywiście teraźnieyszego sposobu myślenia we Francyi, a iest następuiąca:

„Wchodząc na tę mownicę, nie mogę przytłumić dwóch nader bolesnych uczuć, smutku i zadziwienia; smutku, albowiem pod Rządem naylepszego Króla widzę podane tak zgubne prawo; zadziwienia, (używam tu nayłagodnieyszego wyrazu), słyszę bowiem, iż ci, którzy ten proiekt podali, oświadczaią, że sami tylko obłudnicy, buntownicy, wspólnicy zbrodniarzów, i stronnicy chciwego krwi despotyzmu mogą mu bydź przeciwnymi. W ciągu roku, którego nie chciałbym sobie przypomnieć, nie byłem nigdy świadkiem tak groźnéy zapalczywości mowców. Czyliż koniecznie potrzeba chwytać się nadzwyczaynych środków? Czyliż proponowane nam prawo iest nieodbicie potrzebném? Nie zaiste. Czyliż Ministrowie omieszkali uwięzić iaką osobę, gdy publiczne bezpieczeństwo tego po nich zdawało się wymagać? Czyliż iest choć ieden Departament, gdzieby w téy mierze nieiaką sumienność okazano? Bynaymniey. Podług własnego ich wyznania, całą odpowiedzialność biorą na siebie. Powiedzmy sobie prawdę: nikt, kto tylko zdolny iest myśleć, nie czyni im takiego wyrzutu; nic nie poskramia gorliwości, nic nie osłabia posłuszeństwa ich Ajentów. Jeżli się znaydzie iaki Prefekt, któryby nie chciał przywieśdź do skutku okrutnych ich zaleceń, taki Urzędnik, równie iak Podprefekci, zależą w tym razie iedynie od Ministrów lub Rady Stanu. Ministrowie zaś nie są nikomu odpowiedzialni, niemasz żadnego prawa względem ich odpowiedzialności; upłynęło iednak 18 miesięcy, a nie było ieszcze mowy o tey ważnéy uchwale. Niemasz występku, ani kary bez prawa, które wprzód w téy mierze postanowić powinno. Nadaremnie upatruię potrzebę tego, o którém teraz mówią; nie widzę go, chyba w niebezpieczeństwach, które wystawia. Pomówię ieszcze o tém późniey. Teraz nic nie znayduię, cobym mógł porównać z proponowanym proiektem, oprócz prawa roku 1793 względem osób podeyrzanych, i samowolnego osadzenia ich w więzieniu, co w ościennym Kraiu czyniła Kommissya bezpieczeństwa, któréy zbyt późne zniesienie wielki Naród ucieszyło. (Tu przerwano mowcy okrzykami: **do porządku!** o co szczególniey Xiążę **Saint-Aignan** nalegał.) Szczerą prawdę powiedziałem, mówił daléy Hrabia **Lanjuinais**; a gdy się nie podoba, unikać będę iéy powtórzenia. Wystawię tylko nieprzyzwoitość, a nawet wielką niepolityczność proponowanego prawa. Podług niego, kilkakroć sto tysięcy Urzędników policyynych ma moc aresztowania za występki przeciwko Kraiowi, a samo aresztowanie upoważnia Rząd do trzymania osób w więzieniu przez rok lub kilka lat, bez włożenia nań obowiązku oddania ich do Sądu. Przypuśćmy, iż każdy Urzędnik policyyny iedną tylko osobę aresztować będzie, a zaraz milion Francuzów arbitralnie zostanie uwięzionych. Gdzież znaydziemy więzienia na pomieszczenie wszystkich? Lecz mówią, iż są podeyrzanymi, albo podług wyrazów księgi praw kryminalnych, oskarzonymi. Będą podeyrzanymi, gdyż nie można ich uważać za oskarżonych, lubo ich tak nazywaią. Sami tylko Sędziowie mogą stanowić karę występku, iakikolwiek ón iest. Tak czytamy w księdze praw kryminalnych, którą tyrania pod Rządem tyrana napisała. Twierdzą, iż nie uczyniono żadnéy odmiany w składzie Władz, które wydaią rozkazy aresztowania. Lecz istotnie wszystko odmienione; wydawanie bowiem rozkazu stawienia się przed Sądem, a nie rozkazu aresztowania, należy do Sędziego; rozkazy te obeymuią tylko wyłuszczenie występku oskarżonego, i przytaczaią prawo, stanowiące rodzay kary. Wszystko zmieniono, niemasz bowiem żadnego wyroku, któryby podeyrzenie za dostatecznie udowodniony występek uznawał, lub stanowił wydanie rozkazu aresztowania winowaycy. Proponowane więc prawo ten tylko mieć będzie skutek, iż zrządzi liczne aresztowania, nie sięgaiąc tych,

którzy sprawiedliwie są podeyrzani. Nie chcą ich stawiać przed Sądem? Los ich byłby wtenczas podobny do losu tych, do których zastosowano sławne prawo, o iakiem dopiero powiedziałem. Dowiódłbym łatwo, iż podeyrzani roku 1793 więcéy mieli podobieństwa do pozyskania sprawiedliwości, aniżeli w roku 1815. Nie dosyć ieszcze na tém. Proponuią inną karę dla tych osób, oddaiąc ich pod dozór wysokiéy Policyi, to iest (wyraźniey mówiąc) wskazuiąc im podług upodobania mieszkanie o 400 mil od domu, lub osadzaiąc ich w więzieniu, ieżeli nie mogą złożyć dostatecznego zaręczenia. Taki to będzie los tych, których podeyrzanymi nazywaią. A wieleż ich będzie? Tyle prawie, ile ludzi, którzy maią władzę. A gdzie? oto w całém Królestwie, nie wyłączaiąc ani iednego Departamentu. Jakże długo ta kara potrwa? Sześć miesięcy, rok, kilka lat. Jakże okropne skutki mieć będzie takie postępowanie dla tylu osób, których maiątek nadweręża się tym sposobem, i którzy są wystawieni na doniesienia ich dłużników lub służących, a nawet własnych żon i dzieci, idących za namową osobistych nieprzyiaciół? Jakiż koniec wezmą takie nieszczęścia? Czyliż nie zobaczemy spisków knowanych w więzieniu? któż nam zaręczy, iż po okropném naszém w téy mierze doświadczeniu nie wznowi się drugi Wrzesień? Prawo takie nie tylko zagraża zgubą poiedyńczych osób, ale nawet całych familii. Cóż powiem o skutkach, które mieć będzie dla Rządu, Ministrów i obu Izb? Jakaż publiczna Władza zechce takie prawo zatwierdzić? Jakiż los spotkał tych, którzy podobnie w dopiero przytoczonym nieszczesnym roku dział-li? Imie ich na hańbę wystawione, nic nie może zgładzić wyroku potępienia, który ich obarcza. Wreszcie, któż zapłaci podatki gdy podeyrzani opodal od domu i familii swoiéy ięczeć będą w więzieniach? Kto zniesie ciężary kraiowe? Jakiż postrach panować będzie we Francyi? Jakie zatamowanie interessów! Jakiż cios uderzy ciało polityczne, które bez tego iest w konaiącym stanie! Darujcie mi Mości Panowie te uwagi. Nie mogę zapomnieć, iż kiedyś miano w podeyrzeniu moią matkę, siostrę, brata i córkę, którzy zaledwie uszli śmierci dla tego, żem równie iak dzisiay stawał w obronie sprawiedliwości i wolności przeciwko rozhukanym namiętnościóm. Na dowód, iż nawet w starożytnym Rzymie myślano o podeyrzanych, przytoczono prawo zaczynaiące się od słów: Caveant Consules. Lecz, ieśli na wzór uczniów, chcemy przytaczać zdarzenia z dzieiów, trzeba pamiętać, czego daléy w szkole uczono. W Rzymie nie było żadnych więzień. Dyktatorowie i Konzulowie opatrzeni groźném prawem, kazali podeyrzanych pilnować własnym ich przyiaciołóm; w ogrodach mogli zażywać świeżego powietrza, bywać u nich na obiadach, i pędzić przyiemne życie. Cycero na mocy uchwały Senatu kazał w świątyni stracić wspólników Katyliny; lecz za ten przeciwny prawu postępek został skazany na wygnanie, pamiętne w historyi. Ocalił ón iednak Oyczyznę! Jeżeli w Anglii z wieszaią prawo Habeas Corpus, w tym razie nie daią 800,000 ludzi mocy wydawania rozkazów aresztowania, kogo im się podoba. Żądam więc, ażeby proponowany proiekt do prawa, iako nieprzyzwoity, odrzucono. Jeżeli stan rzeczy koniecznie wyciąga gotów iestem przyłożyć się do mądrego urządzenia, maiącego na celu przyzwoite ścieśnienie wolności osobistéy. Lecz domagam się wyiątku szczególniey dla Departamentów, gdzie nigdy spokoyność nie była naruszoną, chyba że to prawo ma bydź zasłużoną satyrą na Rząd. Wyznaczcie dwumiesięczny czas na badanie iednego człowieka i wyśledzenie wszystkich odnóg iego spisku; po upłynieniu tego czasu odeślijcie go do zwyczaynych Sądow. Słowem, przyymcie nieiakie odmiany; inaczéy, prawo wasze uwłaczać będzie ludzkości."

Wielką uwagę zwraca na siebie w teraźnieyszych okolicznościach wniosek, który Hrabia Bourdonnaye uczynił w Izbie Deputowanych względem amnestyi. Wystawiwszy dokładnie nieszczęścia, iakie powrót Bonapartego ściągnął na Francyę, niepokonany upór nayceluieyszych winowayców, i ciągłe utrzymywanie się strony przywłaszczyciela, oświadczył, iż iedynym sposobem zaradzenia klęskóm iest częścią przykładne i straszne ukaranie wielkich winowayców, częścią przebaczenie ludziom obłąkanym i żałuiącym swoiego wykroczenia, których może boiaźń kary wstrzymała od powrócenia do swoich obowiązków. — „Aby przykłady (rzekł mowca) były zbawiennemi, należy szczególniey okazać na weteranach rewolucyi, na spiskowych, obsypanych zaszczytami, władzą i bogactwy, których szczęście było przedmiotem zazdrości, wzniecało ambicyę, wystawiało wielkie nadzieie, i podawało tyle godnych kary zamysłów. Pełniąc sprawiedliwość na takich

ludziach dumnych z swoiego stopnia, który zbrodniami pozyskali, dacie zbawienną naukę umiarkowania i cnoty. Przykładami ucząc codziennych prawd o zmienności szczęścia, i o nieochybném, chociaż późném ukaraniu występku, przywrócicie dobre obyczaie, które przy religii potęgę kraiową stanowią i słabość praw uzupełniaią.“ Na różnicy, iaką w karaniu zachować należy, zasadzał następuiący proiekt do prawa. Powszechne przebaczenie dla wszystkich, którzy byli uczestnikami spisku dnia 1. Marca i wypadków iego aż do 8. Lipca, wyiąwszy: 1.) posiadaiących wysokie urzędy cywilne i woyskowe, które utworzyły Rząd przywłaszczyciela, 2.) Jenerałów, Dowodców i Prefektów, którzy przeszli na iego stronę, 3) zabóyców Królewskich, którzy zrzekli się amnestyi, wchodząc w służbę przywłaściciela &c. Dochody z dóbr takich osób maią bydź wzięte w sekwestr, i oddane ich familii dopiero po udowodnieniu ich śmierci.

Chodzi po ręku list Marszałka Ney do Ministrów Mocarstw sprzymierzonych, w którym odwołuie się względem siebie do umowy zawartey d. 3. Lipca przy poddaniu Paryża, zastrzegaiącey przebaczenie za wszystkie czyny po dniu 20. Marca r. b. Marszałkowa Ney miała z powodu tego odwołania się męża swego rozmawiać z Xięciem Wellingtonem, który iey odpowiedział, że gdy Król Francuzki nie zatwierdził tey umowy, przeto Sprzymierzeńcy iegoż nie mogą się mieszać do środków, iakie ón dla zapewnienia bezpieczeństwa publicznego w Kraiu swoim przedsiębierze.

Królestwo Polskie.

Gazety Warszawskie z dnia 9. Grudnia zawieraią co następuie:

Dnia 2go bieżącego miesiąca, przed (*doniesionym iuż w przeszłym Nrze Gazety naszéy*) odiazdem N. Cesarza i Króla do Petersburga, Panna Wizytatorka Zgromadzenia Siostr Miłosierdzia wraz z Panną Przełożoną szpitala Dzieciątka Jezus i Assystentką, miały szczęście pozyskać posłuchanie u N. Pana; przedstawione były przez Xięcia Jmci Konstantego Czartoryskiego. Podany memoryał i wyrażone w nim prośby nayłaskawiey Monarcha przyiął, a wypytuiąc się o stan teraźnieyszy Dzieciątka Jezus i potrzeby onegoż, opiekę swoią i wsparcie przyrzec raczył. Wysłane Siostry wracaiąc do swego Zgromadzenia pocieszyły tak pewną nadzieią całe Zgromadzenie i cierpiącą ludzkość, przynosząc im zapewnienie łaskawych względów Monarchy.

Nie przestaiąc nayłaskawszy nasz Monarcha Alexander na troskliwém czuwaniu nad ogólném dobrem Ludów berłu swoiemu podległych, z dobrotliwą chęcią skłaniał się ieszcze do prośby prywatnych Obywateli i uprzeymą łaskawością swoią ich uszczęśliwiał. Dowód tego mieliśmy przed wyiazdem Monarchy z Warszawy; skłonił się trzymać do chrztu syna W. Klemensa Zakrzewskiego z Poddębic. Obrzęd ten religiyny odbył się w przytomności wielu znakomitych osób w pomieszkaniu WW Zakrzewskich. Ze strony N. Cesarza i Króla trzymał do chrztu JO. Xiążę Konstantyn Czartoryski, Jenerał Adjutant J. C. K. Mości, z JW. Zamoyską Woiewodziną Siostrą swoią. Tak to szczodrobliwy i wspaniałomyślny Władca, prócz cnót monarchicznych, słodkością charakteru swego i uprzeymością, iedna sobie przychylność rządzonych.

Zaczął się temi dniami przechód przez Warszawę powracaiącego z Francyi do Oyczyzny korpusu Rossyyskiego, dowództwa JW. Jenerała piechoty Doktorowa. Przeszły iuż artylerya, pułk Kozaków i dywizya kiryssyerów z czterech pięknych pułków złożona. Przechód iazdy ukończy się w przyszłą Sobotę. Ciągnąć potém będzie piechota, i cały korpus przeydzie Wisłę w ciągu bieżącego miesiąca.

Przechodzące podobnież Wisłę pod Płockiem woyska Rossyyskie, wstrzymane tam zostały przez zerwanie się mostu, który iednak iak nayśpiesznie naprawiaią.

Gazety Warszawskie z dnia 12go Grudnia, oprócz sprawy zdanéy Publiczności Warszawskiéy od Towarzystwa Dobroczynności, trudniącego się opatrywaniem Ubogich tey stolicy, to tylko ieszcze z wiadomości kraiowych donoszą, że po zamarznięciu Wisły, przechodzą przez nią ciągle oddziały woyska Rossyyskiego, powracaiącego z Francyi do Oyczyzny.

Rossya.

Kuryer Litewski zawiera następuiący artykuł z Wilna pod d. 27. Listopada (9go Grudnia):

Dzień 24. t. m. nowe nam przyniósł uszczęśliwienie. W nim raz ieszcze zostaliśmy

udarowani przybyciem ukochanego Monarchy do miasta naszego. Wiechawszy N. Pan o pół do dwunastéy w nocy, wysiadł w przygotowanym dla siebie pałacu, zwyczaynéy rezydencyi Gubernatorów woiennych, gdzie był przyięty przez JWW. Jenerała Gubernatora woiennego, Gubernatora cywilnego, i Jenerała naczelnego dywizyi wóysk stoiącey w Guberniiach Litewskich. Nie zezwolił Monarcha, ażeby mieszkańcy w uroczystym sposobie wychodzili na Jego spotkanie. Palące się tylko ognie rzęsiście oświeconego miasta, świadczyły o przywiązaniu Poddanych.

Nazaiutrz wyieżdżał N. Pan incognito dla obeyrzenia miasta; ale poznany od mieszkańców, gdziekolwiek się ukazał, witany był okrzykami powszechnéy radości.

Około piérwszéy z południa raczył Cesarz Jegomość pozwolić, przedstawiać sobie Urzędników woyskowych i cywilnych, Duchowieństwo, Obywateli, Uniwersytet, Urzędników miasta i starszynę Izraelitów. Przedstawiali JWW. Jenerał Gubernator woienny i Gubernator woienny wilny.

Wieczorem raczył N. Pan przyiąć bal dla siebie przez Szlachtę ofiarowany.

Dnia następnego 26go znaydował się na woyskowéy paradzie, po któréy, około godziny 1wszéy z południa, w dalszą udał się podróż do stolicy Państwa.

Gazeta Ryska (*Zuschauer*) to pod dniem 18go (30go) Listopada z Rygi donosi:

N. Cesarzowa Jeymość, dnia 21. t. m. do Memla przybędzie, i dalszą podróż do stolicy Państw swoich przez Rygę odbywać będzie. Oczekuiemy także szczęśliwego dla nas zdarzenia, oglądania w murach naszych powracaiącego do Państw swoich ukochanego Monarchę.

Dnia 16. Listopada Kupiectwo tuteysze dało wielki obiad dla Jenerała Marszałka polnego, Xiążęcia Barclaya de Tolly. Tegoż dnia Xiążę Marszałek przyiął indygenat na szlachectwo Inflantskie.

Xiążę Następca Wirtemberski wieczorem d. 18. t. m. tu przybył, a dnia dzisieyszego rano do Petersburga wyiechał.

Rozprawa o sztuce pisania, czyli stylu.

(Przez Stanisława Hrabiego Potockiego.)

(*Ciąg dalszy.*)

Jest to dostrzeżeniem równie w działach natury iak w dziełach sztuki sprawdzonem, że rzeczy, co w sobie naywięcey zamykaią użyteczności, zwykle także naywięcey maią w sobie powagi i wdzięku. Zastanowmy się nad składem różnych części budowy ciała ludzkiego, lub tych, któremi nas zdumiewa cudna świata harmoniia, a przekonamy się, iż każda z tych części, których zdaie się, że sama użyteczność, lub potrzeba myśl poddała, naywięcéy się do całkowitey przykłada piękności. Z tąd to ważne wynika dostrzeżenie, że ieżeli chcemy rzetelne i przyzwoite ozdoby rozróżnić od fałszywych i obcych, dosyć będzie na to baczyć, czyli są użytecznemi i potrzebnemi rzeczy, o któréy mówiemy. — Wiem, że są ludzie, co za zbytnią poczytuią wszelką ozdobę i co gołą prawdę nad wymowę przenoszą; tacy pewnie wszelką stylu ozdobę za nieużyteczną osądzą; lecz zdanie to godne Narodu z filozofów złożonego, nie przypada do dzisieyszego społeczności stanu, gdzie prawda nade wszystko wymaga powabu, i chyba przyiemnym pociągnąć może gwałtem.

Jest styl mamiący próżnym blaskiem wyrazów, który, albo się bez przestanku ubiega za myślami drobnemi, zimnemi i dziecinnemi, albo się zdobi znikomemi kwiatkami które zaledwo dotknięte więdnieią, albo zawsze nadęty, zawsze śmiesznie wyniosły, błądzi w mieyscach pospolitych, mniemaią, że szczytnością niebios dosięga. Wszystko to nie iest wymową, lecz czczym i śmiesznym stroiem, obcym dawnym pisarzom, obcym i dzisieyszym, co nie przechodzą granic właściwych przedmiotowi swoiemu. Nikną te fałszywe piękności na widok prawdziwych, iak przed słońcem cienie. Wreszcie wdzięki kwiecistego stylu do poważnieyszych i gruntownieyszych przyrównane, maią się iak do drzew kwiaty, z których piérwsze natura utworzywszy tylko dla zabawy człowieka, krótkim i przemiiaiącym obdarzyła wdziękiem, kiedy przeznaczonym do istotnych potrzeb iego drzewom, wieczystą nadała trwałość.

Podług wyobrażenia, które sobie zwykle o szczytności (sublime) czyniemy, zdaie się, iż niewłaściwie imie to naywyższemu stylowi iest nadanem; iezli bowiem za szczytność uważać będziemy te tylko myśli i ich wyrazy, w których się do naywyższego stopnia wznosi ludzka poiętność, co krótkością, śmiałością, nowością, iasnością i prostotą tak zaymuie i zachwyca, że się zdaie wznosić człowieka nad siebie samego; iezli mó-

wię za szczytność poczytamy nadanie myśli iakiey tey mocy, tego iedynego wyrazu, których niespodziewana wielkość zadziwieniem nas uderza, i do własney, że tak powiem, podnosi wielkości; takowa szczytność do szczególney myśli, do krótkich wyrazów, często do iednego przywiązana słowa, podziałem ciągłym stylu bydź nie może. Za przyznaniem nawet naybiegleyszych krytyków, ten iey rodzay, który natchnieniem i nayszczęśliwszym trafem jeniuszu nazwać można, określenia ani rozbioru nie cierpi. Przecież Longin pisał o szczytności i wyborne nam o niey zostawił przepisy? Jakżeż pogodzić te rzeczy, tak na pozór sobie przeciwne? Oto prostą i naturalną uwagą, że traktat Longina nie do tego ściąga się rodzaiu, ale do Stylu, który retorowie nazywaią szczytnym, w porównaniu z stylem prostym i umiarkowanym.

Szczytność stylu przystoi wielkim i wyniosłym przedmiotóm; poezyi epiczney, drammatyczney, liryczney, wymowie sądowéy, roztrząsaiącéy i okazuiącéy, kiedy rzecz o którą idzie, wielkości, wspaniałości, mocy i tkliwości wymaga. Jasno tego rozbiór traktatu Longina dowodzi. Są wszakże niektóre w nim mieysca, co się mogą ściągać do rodzaiu szczytności, o którey naprzód mówiłem; są do niey należące przykłady, lecz ciąg cały pisma iego wskazuie, że te przykłady są tylko przytaczane iako należące do stylu szczytnego, w który wchodzą.

Porównanie dwóch sławnych, a współczesnych Pisarzów Francuzkich, naylepiéy nam okaże różność, iaka zachodzi między szczytnością, a stylem szczytnym. Pierwsza była do tego stopnia Kornela podziałem, że mu się imie szczytnego zostało; iakoż niemasz pono pisarza obfitszego w te uderzaiące myśli i słowa, których skutek prędki iak błyskawica, iest iak piorun dzielnym. Przecież sława stylu szczytnego nie przy Kornelu, lecz przy Rassynie została, któremu sposób pisania, ciągle naturalny i ozdobny, ciągle do rzeczy przystosowany, i można dodać ciągle doskonały, przypisuie palmę stylu szczytnego. Zapewne Britanicus, a mianowicie Atalie iego, są pełnemi stylu szczytnego, nic w nich iednak tak nie uderza iak to słowo — Ja — na którém się od wieku opiera cała sława Medei, zley i zapomnienia tylko godney sztuki Kornela.

Pięć znamienitszych źródeł szczytności naznacza Longin. Za hwycenie, namiętności, używanie figur, dobór słów czyli wysłowienia, nakonieo to, co dawni nazywali kompozycyą, czyli układem, to iest, uporządkowanie słów stosownie do liczby i harmonii. Któż nie widzi, że te pięć rzeczy stanowią doskonałość dzieła, lecz że wszystkie mogą się w niem znaydować, a dzieło nie mieć ani śladu tey szczytności, która nas iednem słowem unosi, kiedy przeciwne słowo takowe może się nadarzyć w pismie nie maiącém żadney inney zalety.

Proste przekonanie, mówi Longin, sprawuie na nas wrażenie przyiemne, któremu się chętnie poddaiemy, lecz szczytność ma nad nami moc nieodporną; iako Pan rządzi nami, iak piorun uderza. Naturalnie dusza nasza wznosi się nad siebie samą od szczytności wywyższona, i nieiako dumną napełnia się radością, iak gdyby to, co słyszy, było iey płodem.— To iest prawdziwie wielkiem, co zostawia rozumowi wiele do namysłu, co w nas sprawuie wzruszenie, któremu się oprzeć nie możemy, a którego głęboką i niezatartą chowamy pamięć.

Co się tyczy dwóch piérwszych źródeł szczytności, wyniosłości myśli i energii uczuciów i żądzy, są to raczey przymioty natury, iak nabycia sztuki. Nie masz wszakże nic tak wielkiego w wymowie, iak namiętność mocno wyrażona i zręcznie użyta; wtedy mowa aż do zachwycenia wznosi się, i iest do natchnienia podobną. Można iednakże wzmocnić i pomnożyć te dary natury, nie napełniaiąc duszy swoiey, iak tylko uczuciami prawemi i szlachetnemi. Niepodobna, aby rozum zawsze poniżony ku drobnym przedmiotóm, mógł spłodzić co godnego zadziwienia. Nie przelewa się w pismo, tylko to, co się czerpa w sobie, i szczytność, mówiąc Kwintyliana słowy, iest dźwiękiem który wydaie wielka dusza. — Otóż prawdziwa różnica stylu średniego, czyli ozdobnego od szczytnego. Ten burzy, porusza, unosi myśl i duszę, sprawia na słuchaczach wrażenie, któremu iest ciężko, że nie powiem niepodobna oprzeć się, którego trwałe nie ginie wrażenie, zamiast że styl średni, acz pełny piękności i wdzięków, nie sięga nad powierzchowność duszy i zostawia ią w naturalnem i spokoynem położeniu swoiem; słowem, ten się podoba i pochlebia, tamten porywa i unosi. Podobnie nie uderzaia nas małe strumyki, chociaż czyste ich wody przyiemność i użytek nam przynoszą, lecz widok Dunaiu, Nilu, Renu, a nadewszy

otko niezmierność Oceanu, zadziwieniem nas napełnia.

Są różne stylu szczytnego rodzaie. Nie iest ón zawsze gwałtownym i porywczym; styl Platona choć wyniosły, spokoynie płynie. Demostenes iest wielkim, choć iędrnym i zwięzłym: Cycero iest nim także, choć buyny i słów nieskąpy. Można porównać Demostenesa dla iego mocy porywczéy do pioruna i burzy; o Cyceronie zaś powiedzieć, że, iak wielki pożar trawi i niszczy wszystko, co tylko spotyka, ogniem, który nigdy nie gaśnie i nowey mocy postępuiąc nabiera. Szczytność Demostenesa całą swoią rozwiia dzielność wśród gwałtownych poruszeń, kiedy trzeba zadumieniem uderzyć słuchacza; przeciwnie obfitość Cycerona przeważa, kiedy go uiąć i uprzedzić, a przekonanie iego zwolna i bez gwałtu, w którą mu się podoba, chce zwrócić stronę.

Byłoby rzeczą zbyteczną roztrząsać, w iakim z trzech rodzaiów stylu, chcącemu dobrze pisać, ćwiczyć się należy; bo iakiżkolwiek rodzay pisania sobie obierze, nie znaydzie takiego, coby nie obeymował wszystkich. W nayszczytnieyszey mowie styl prosty i średni stale się koniecznym, gdy ich użycia rzecz wymaga; przeciwnie nie masz prawie opowiadania, nie masz prawie listu, gdzieby niekiedy — kwiat łąki rzucić niewypadało, gdzieby czasem sama prostota nie prowadziła do szczytności, gdy iey wznieść tonu i mówić o rzeczach wielkich przychodzi.

Doskonałość stylu polega na użyciu w miarę wszystkich, i na niemylném ich do rzeczy przystosowaniu. Jest to kolor mieyscowy, który rysowi moc i życie daie, trzeba go szukać w naturze, wiernie iey wielkość, iey ozdobę, iey naśladować prostotę. Naywiększa trudność, a raczéy cała doskonałość stylu na tém polega, by był zawsze do rzeczy stosownym, to iest, co stanowi ton iego, na który, ieżeli piszący nietrafić, lub utrzymać go nie umie, wpada w rażącą przeciwność stylu z rzeczą, i niewierne, a często śmieszne kreśli iey postacie. — Styl, połączenia talentu z smakiem wymaga; sam talent utworzyć osnowę pisma iest zdolnym, lecz trzeba mu pomocy smaku do czuwania nad przystosowaniem, nad cieniowaniem iego.

Są ludzie obdarzeni talentem, a nawet sposobnością do stylu, którzy go iednak nie maią, lub co gorsza, maią fałszywy. Ludzie takowi błądzą w użyciu dostatków swoich, podobni do bogacza, który się ruynuie na niesmakowny przepych, i gmachy, co szpecą, zamiast ozdobienia. Brak smaku, czyli tego uczucia, które wskazuie, co każdey rzeczy przystoi, iest tego przyczyną. — Ztąd fałszywy ton stylu, zbyt wysoki lub niski, raz wyniosły, drugi raz poziomy, koleią nadęty lub płaski, wytworny i pieszczony, lub zaniedbany i dziki; zgoła, powieści z historyą, trombę epiczną z wieyską mieszaiący gęślą. Nie masz na te przywary innego lekarstwa, iak dobre wzory: w nich właściwości tonu do przedmiotów przystosowanego, w nich ciągłey iego iednostaynośći, w nich sztuki nadania pismu całkowitości, rozważać i uczyć się należy. Są bowiem pisarze, iak mówi Horacy, podobni do owego snycerza, który włosy i pazury cudnie wydaie, ale niezgrabném i nieszczęśliwém iest dzieło iego, bo mu całkowitości nadać nie umie.

Wielkiemi, lecz widocznemi są te przywary, dla tego mniey niebezpiecznemi nad te, które pod pozorem ozdoby, ukrywa styl kwiecisty i świetny, co wszędy skrzy się dowcipem, co sieie bez miary piękności i wdzięki, co zwykle iest tak cenionym, że go przenosiemy nad inne, który nakoniec nieznany prawie dobrym pisarzóm starożytności, tak do smaku wiekowi naszemu przypada. Styl takowy, czyliż w publicznych obradach, czyliż w sądownictwie, albo w kościelnéy przystoi wymowie? — Odrzuca go moralność i uczone rozprawy, wypiera się go dobra literatura, nie przystoi ón powadze historyi, nieznośnym iest w listach i potoczném pisaniu, których naturalność iest cechą właściwą. Pytam więc, do czego służy ten tak zawołany i wzięty pisania sposób? ieżeli nie do zamknięcia jeniuszu i wymowy w ścisłych drobności granicach.

Otóż w treści myśli i przepisy, iakie nam o sztuce pisania zostawili sławni iey mistrzowie Cycero, Kwintylian i Longin. Idąc śladem rozsądnego Rollina, zebrałem ie iak niemylne prawidła, bo od wieków zapewnione klassycznemi starożytności wzorami.

(Dalszy ciąg nastąpi.)